

[MOSKWA,] 3 [LIPCA] 1982

Дорогая Мария Львовна,

трудно описать, как тронула и порадовала меня Ваша открытка. С течением лет все больше пивыкаешь к тому, что людям, даже коллегам и сослуживцам, нет дела друг до друга. И вдруг вот такое письмецо — за тысячи километров тебя помнят, тобой интересуются. — Это очень дорого и важно в жизни. Спасибо Вам.

А вот известие о Вашей болезни меня огорчило и ошарашило. Пытался выяснить, не нужно ли Вам каких-нибудь лекарств отсюда, но так ничего и не узнал. Остается только переживать за Вас, надеяться и верить, что Вам уже лучше, что Вы уже не в больнице, а где-нибудь в славном месте на отдыхе. Знаю, что Вы своей жизни без работы не мыслите, понимаю Вас, и желаю самой доброй работы, но все же прошу Вас: берегите себя, работайте на здоровье (в буквальном и переносном смысле), а не на износ! Не огорчайте всех нас, кому Вы дороги и нужны. На зло всем тем факторам, которые толкают к болезни, н а д о и с т о и т быть здоровой (кстати, и для той же работы).

Эпопея моя, о которой писал Вам в прошлый раз, к сожалению, продолжается, только первоначальный срок был с 30 апреля отодвинут на 30 июня, а теперь щедро продлен еще на месяц — до 31 июля. Этот «подаренный» месяц постараюсь использовать для отдыха — на две недели надеюсь поехать вместе с Мамой, а оставшуюся неделю потом «доотдыхать» дома, присматривая потихоньку и новое пристанище. В августе же все придется начинать по новому кругу, если летние вакации тому не помешают. Впрочем, все сие не беда — так твердо верю, что «будем живы — так будем и веселы», как Пушкин писал, а попросту — были б здоровы наши близкие и друзья, и мы сами, а остальное рано или поздно приложится.

Ваш институт прислал мне в конце мая приглашение на очередную конференцию — увы, слишком поздно, чтоб можно было провести все оформление. Так что встреча наша откладывается, и поэтому пока буду надеяться на письменные весточки от Вас — пишите хоть понемногу каждый раз, когда будет настрой и позволяет время и самочувствие. И если все же надумаете, пошлите мне как-нибудь Вашу фотографию, которую я мог бы вклеить в Вашу книгу — она помогала бы мне вспоминать наши встречи и беседы.

Лотман-junior выпустил в Таллинском пединституте пособие по анализу поэтического текста, в котором собрал фрагменты многих хороших статей, снабдив каждую своим комментарием. Тираж мизерный, но я просил его найти экземпляр для Вас, и надеюсь, что он это сделает. Нина собирается написать Вам сама.

Будьте здоровы — обязательно, и всего Вам самого доброго.

Ваш С. Гиндин

3. 6. 82.

P. S. Если лекарства все-таки будут нужны, дайте знать, сразу «пойду на поиск».

С. Г.

[S t e m p e l:] Москва, 4 VII 82.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2 i koperta. — Ponad miesięczna różnica w dacie postawionej przez Gindina i na stemplu wskazuje prawd. na pomyłkę autora. — Miejsce i data miesięczna wg stempla.

*Przekład polski*

Droga Mario Lwowna,

trudno opisać, jak wzruszyła mnie i ucieszyła kartka od Pani. Z biegiem lat człowiek coraz bardziej przywyka do tego, że ludzie, nawet koledzy i współpracownicy, nie interesują się sobą nawzajem. I tu raptem taki list — odległość tysięcy kilometrów i o tobie pamiętają, tobą się interesują. — To bardzo cenne i ważne w życiu. Dziękuję Pani.

Informacja o Pani chorobie bardzo mnie zasmuciła i oszołomiła. Próbowałem wyjaśnić, czy nie są potrzebne Pani jakieś lekarstwa od nas, ale niczego się nie dowiedziałem. Pozostaje tylko niepokoić się o Panią, mieć nadzieję i wierzyć, że Pani jest już lepiej, że już nie jest Pani w szpitalu, a w jakimś słynnym miejscu i odpoczywa Pani. Wiem, że Pani nie wyobraża sobie swego życia bez pracy, rozumiem Panią, życzę jak najlepszej pracy, jednakże proszę Panią: niech się Pani oszczędza, pracuje sobie na zdrowie (w dosłownym i przenośnym sensie), ale nie aż do zdarcia! Niech Pani nie zasmuca nas wszystkich, dla których jest Pani bardzo droga i potrzebna. Na złość wszystkim czynnikom, które wciągają człowieka w chorobę, t r z e b a i w a r t o być zdrowym (choćby dla samej pracy).

Moja epopeja, o której pisałem Pani zeszłym razem, niestety, nadal się ciągnie, tylko początkowy termin został przeniesiony z 30 kwietnia na 30 czerwca, a teraz został szczerobliwie przedłużony jeszcze o miesiąc — do 31 lipca. Ten „podarowany” miesiąc postaram się wykorzystać na odpoczynek — na dwa tygodnie mam nadzieję pojechać

razem z Mamą, a tydzień, który jeszcze pozostanie, chcę „doodpoczywać” w domu, szukając powoli nowej przystani. W sierpniu zaś trzeba będzie zaczynać wszystko od początku, jeśli letnie wakacje nie staną na przeszkodzie. Zresztą, wszystko to nie takie straszne — mocno wierzę, że „jeśli będziemy żywi — będziemy też weseli”, jak pisał Puszkina, a mówiąc prościej — oby byli zdrowi nasi bliscy i przyjaciele, a także my sami, a wszystko inne wcześniej czy później będzie nam przydane.

Pani instytut przysłał mi w końcu maja zaproszenie na kolejną konferencję — niestety, zbyt późno, by można było załatwić wszystkie formalności. Nasze spotkanie zostaje zatem odłożone, na razie więc będę mieć nadzieję na pisemne informacje od Pani. Niech Pani pisze choć trochę, zawsze, kiedy będzie Pani miała ochotę i pozwoli na to czas i samopoczucie.

I jeśli Pani się namyśli, niech mi Pani przyśle jakoś swoją fotografię, którą mógłbym wkleić do Pani książki. Ona pomagałaby mi wspominać nasze spotkania i rozmowy.

Łotman-junior wydał w Instytucie Pedagogicznym w Tallinie antologię poświęconą analizie tekstu poetyckiego. Zebrał w nim fragmenty wielu dobrych artykułów, z których każdy opatrzył własnym komentarzem. Nakład mizerny, prosiłem go jednak, by znalazł egzemplarz dla Pani i mam nadzieję, że to zrobi.

Nina ma zamiar sama do Pani napisać .

Niech Pani będzie zdrowa — i to koniecznie, i życzę Pani wszystkiego najlepszego.

Oddany S.Gindin

3. 6. 82.

PS. Jeśli lekarstwa jednak będą potrzebne, proszę dać znać, a ja od razu „pójdę na poszukiwanie”.

S. G.